

MEMORIAL

General Marii Wittek

D. Kr. VIII 2001 r.

Opracowanie archiwala teści 2013
Barbara Rojter



CELINSKA Aleksandra

2897¹WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — CELIŃSKA Aleksandra

I/1. Relacja ✓

2897/WSK

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne...

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie

brak

J. 2897/WSK

Celińska Aleksandra

- I/1 Relacja Aleksandry Celińskiej opracowana
pna Barbarę Rojek na podstawie art. "Aleksandra
i Powstanie Warszawskie" zamieszczonego
w "Rejsy" z 13.08.1999. Data opracowania 26.11.13.
Komputerobude A4 K.2. s.2.



Aleksandra Celińska

Urodziła się w Warszawie w 1921 roku. Do szkoły chodziła początkowo również w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej. W 1932 roku rozpoczęła naukę w Szymanowie w gimnazjum siostr Niepokalanek.

Po wybuchu wojny Aleksandra rozpoczęła w Warszawie naukę w oficjalnie działającej szkole pielęgniarskiej, której legitymacja chroniła przed aresztowaniem w łapance i wywózką do Niemiec. W czasie Powstania Warszawskiego wstąpiła do Oddziału Radosława. Była sanitariuszka w patrolu sześciu dziewcząt. Nie znały swoich nazwisk, posługiwały się pseudonimami. Udzielały pierwszej pomocy, ciężko rannych przenosiły do szpitali.

Po upadku Powstania, Aleksandra wraz z grupą pielęgniarek została na posterunku. Udzielały pomocy starym, opuszczonym ludziom, lokując chorych w szkole przy ul. Koszykowej. Tam z dachu widziały jak po praskiej stronie Wisły radzieckie wojsko stało z bronią u nogi.

W Śródmieściu Niemcy podpalali domy miotaczami ognia.. Równocześnie ci sami Niemcy dostarczali im do szpitala leki i środki dezynfekcyjne.

Po opatrzeniu chorych pielęgniarki odwiozły ich na teren obecnego Dworca Zachodniego, skąd, jak słyszały byli oni przez Niemców wywiezieni gdzieś w okolice Krakowa (?)

Szkoła wraz z pielęgniarkami otrzymała nagle rozkaz ewakuacji do Pruszkowa, dokąd pojechały ciężarówką. W drodze Aleksandra spostrzegła drogowoszkaz „Szymanów” i poprosiła kierowcę o zatrzymanie. Miała przy sobie tylko mały tobołek. W klasztorze, do którego dotarła zastała szpital. Tu pracowała na oddziale dziecięcym do lutego. Wtedy weszli sowieci z karabinami na sznurkach.

Wkrótce otrzymała wiadomość od ojca wraz z jego fotografią adres kontaktowy w Krakowie, gdzie miała uzyskać informację o miejscu pobytu rodziców. Gdy dotarła na miejsce, dowiedziała się, że ojciec zmarł. Przez śniegi w wojskowych saperkach dotarła do wsi Wielmoże. Tam syn sołtysa zaprowadził ją do chaty, w której matka cudem uratowana z tyfusu, leżała w barłogu.

Gdy po wielkich trudach obie wróciły do Warszawy, zastały dom spalony – na ul. Kwiatowej. Na pryzmie gruzów Aleksandra znalazła tylko swój zupełnie nowy, nietknięty drewniak . Przygarnęła je ciotka. Aleksandra zaczęła szukać pracy. Koleżanka z PCK zaoferowała jej dobrze płatną pracę przy protokolowaniu zleconej przez Konwencję Genewską ekshumacji poległych w czasie Powstania Warszawskiego. Wtedy cała Warszawa była pokryta krzyżami. Aleksandra miała za zadanie ewidencjonowanie wnętrza mogił.

Przy oględzinach zwłok muchy przenosiły zarazki i na ciele Aleksandry pojawiły się wrzody od jadu trupiego. Pamięta doskonale spisywane „przyczyny zgonu” : „Kula w czasce”. „Przygięcie” – w przypadku osób przygniecionych przez walący się dom, „Wysuszony”. Przy ciałach poszukiwano przede wszystkim dokumentów. Odcinano im trochę włosów, brano też trochę odzieży i przedmioty znajdujące się w niej. Wszystkie te przedmioty Aleksandra umieszczała w szarych kopertach, na których najczęściej wpisywała oznaczenia „NN”. Koperty każdej z ofiar Aleksandra składała przez cały tydzień u ciotki w ubikacji. W sobotę komplet zanosila do PCK. Długo myślała o tym, jak ciotka znosiła straszny fetor.

Jakiś czas później rzeczy zgromadzone w kopertach wyłożono w siedzibie ZG PCK przy ul. Pięknej publicznie, aby osoby poszukujące bliskich mogły identyfikować ślady. Okazywało się jednak, że włosy zmieniały kolor, ubrania też mogły być mylące, kenkarty fałszywe, było też wiele pomyłek.

30 września ¹⁹⁴⁵ na wiadomość, że szkoła pielęgniarska została przeniesiona do Gdańskiej Akademii Lekarskiej, wyjechała do Gdańska. Po ukończeniu kursu uzyskała zatrudnienie. Od 1950 roku pracowała w Morskim Urzędzie Zdrowia, następnie w Akademii, gdzie prowadziła Pracownię Metodyki Oświaty Zdrowotnej.. Na Wydziale Administracji Akademii Medycznej została przewodniczącą Solidarności.

Na podstawie artykułu pt „Aleksandra w Powstaniu Warszawskim”, zamieszczonego w „Rejsy” z dnia 13.08.1999 r., opracowała Barbara Rojek.

Toruń, 26. 11. 2013.



J. 2897/WSK
Celińska Aleksandra

- II Materiały uzupełniające relację:
- Artykuł prasowy „Aleksandra w Powstaniu Warszawskim” („Rejsy” 13.08.1999) w postaci dwóch wycinków nalepionych na arkusze A-4. K. 2. s. 2. Jedna z wycinków (1) nalepiona na czystą stronę zapisów na odwrocie.





Urodziła się w Warszawie w 1921 roku. Jej ojciec, Czesław Celiński, dorobił się majątku na dostawach żywności dla Ministerstwa Spraw Wojskowych. Potem założył sklep na Mokotowskiej i nazwał go „Dzik”. To były takie dawne Delikatesy.



Od roku 1945 Aleksandra Celińska związała swoje losy z Trójmiastem.

z grupą pielęgniarek zostaje na posterunku. Udzielają pomocy starym opuszczonym ludziom, lokując chorych w szkole przy Koszykowej. Tam, z dachu widzą, jak po praskiej stronie Wisły sowieckie wojsko stoi z bronią u nogi. Natomiast w śródmieściu Niemcy podpalają domy miotaczami ognia. Równocześnie ci sami Niemcy dostarczają im do szpitala leki i środki dezynfekujące. Po opatrzeniu chorych, pielęgniarki odwożą ich na teren dzisiejszego Dworca Zachodniego, skąd, jak słyszą, są przez Niemców zabierani podobno gdzieś w okolice Krakowa.

kaz ewakuacji. Jadą ciężarówką do Pruszkowa. W drodze Aleksandra nieoczekiwanie spostrzega drogowskaz „Szymanów”. Prosi kierowcę o zatrzymanie. Ma ze sobą tylko mały tobołek. Dociera do klasztoru, gdzie zastaje szpital. Pracuje tam na oddziale dziecięcym do połowy lutego. I wtedy wchodzi „ruskie”, z karabinami na sznurkach...

Transporty takie objęły setki wysiedleńców.

Szymanów ponownie

Nagle szkoła wraz załogą pielęgniarek otrzymuje roz-

Wkrótce otrzymuje od ojca wiadomość wraz z fotografią i z adresem kontaktowym w Krakowie, gdzie ma uzyskać informację o miejscu pobytu rodziców. Kiedy dociera na miejsce, dowiadytuje się, że ojciec nie żyje. Brnąc przez śniegi w wojskowych saperkach, dociera do wsi Wielmoża. Tam syn sołtysa prowadzi ją do chaty, gdzie zastaje leżącą w barłogu matkę, której cudem udało się przeżyć po tyfusie.

Kiedy po wielkich trudach obie wracają do Warszawy, na Kwiatowej zastają spalony dom. Na przyłomie gruzów Aleksandra widzi tylko swój nietknięty drewniak, zupełnie jak nowy.

Praca dobrze płatna

Zostają przygarnięte przez ciotkę. Aleksandra szuka zajęcia. Spotyka na ulicy koleżankę, działaczkę PCK i ta oferuje jej dobrą pracę. Tyle że to praca na granicy makabry: funkcja protokolantki przy zleczonej przez Konwencję Genewską ekshumacji poległych w czasie Powstania.

Cała Warszawa była wtedy usiana krzyżami. Aleksandra miała zadanie ewidencjonowania tego, co znajdowano w mogiłach. Członkowie zatrudnionej

Aleksandra Celińska najpierw chodziła w Warszawie do szkoły Pani Zaborowskiej przy ul. Mokotowskiej. W 1932 roku rozpoczęła naukę w Szymanowie, w gimnazjum sióstr Niepokalanek. Tam poznała między innymi Marię Kurecką, rodowitą gdańszczankę, której ojciec, Aleksander Kurecki był właścicielem Stoczni Jachtowej w Gdańsku. Potem wywieziono go do Stutthofu, gdzie został zamordowany. Tajemnicy jego śmierci nie wyjaśniono po dziś dzień.

6 dziewczyn z patrolu

Po wybuchu wojny Aleksandra rozpoczęła w Warszawie naukę w oficjalnej szkole pielęgniarskiej, której legitymacja chroniła przed aresztowaniem w łapance i wywiezieniem przez Niemców. W 1944, w czasie Powstania Warszawskiego wstąpiła do Oddziału Radość. Była sanitariuszką w patrolu sześciu dziewczyn. Nie znały swoich nazwisk, posługiwały się pseudonimami. Udzielały pierwszej pomocy, ciężko rannych przносиły do szpitali.

Kiedy po upadku powstania Niemcy zmuszają warszawiaków do opuszczenia miasta, Aleksandra wraz



Po wypędzeniu z Warszawy Aleksandra Celińska otrzymała tę fotografię ojca, z podanym na odwrocie adresem kontaktowym, naprowadzającym na ślad rodziców. Kiedy dotarła na miejsce, ojciec już nie żył.

ant. pt. " Aleksandra w Powstaniu Warszawskim" (1)

Fot. Ze zbiorów prywatnych

Fot. Ze zbiorów prywatnych

art. pt. „Aleksandra w Powstaniu Warszawskim” (2)



W czasie Powstania Warszawskiego była sanitariuszką w patrolu sześciu dziewcząt.

„Rejsy” 13.08.1999.
ekipy niczym „lapiduchy” wykopywali zawartość grobów. Przy oględzinach zwłok muchy przenosiły zarazki i na ciele Aleksandry pojawiły się od trupiego jadu wrzody. Pamięta doskonale spiswane „przyczyny zgonu”. Na przykład: „Kula w czaszce”, „Przygięcie”

ków). Płci ustalić nie było można. W każdej czaszce był ślad kuli. Nawet na „lapiduchach” zrobiło to wrażenie szokujące.

Koperty każdej z ofiar Aleksandra składała przez cały tydzień u ciotki w ubikacji. W sobotę odstawiła komplet do PCK. Do dziś

karskiej. Postanawia pojechać, aby uzyskać dyplom.

30 września 1945 roku z paroma koleżankami wysiada na peronie ocalałego pośród ruin gdańskiego dworca. Targują się z woźnicą o koszt przewozu, po czym jadąc ulicą Rokossowskiego trafiają pod akademię. Po ukończeniu kursu uzyskuje tu zatrudnienie. Codziennie w drodze do pracy wstępuje do kaplicy. Któregoś dnia spostrzega tam mężczyznę o czarnych kręconych włosach...

Od 1950 roku pracowała w Morskim Urzędzie Zdrowia, w Sanitariacie Przemysłowym Stoczni, po czym wróciła do akademii, gdzie prowadziła Pracownię Metodyki Oświaty Zdrowotnej. Lecz, co najważniejsze dla niej - została przewodniczącą „Solidarności” na Wydziale Administracji Akademii Medycznej.

A co do przedłużonego pobytu w Gdańsku? Dzisiaj pani Aleksandra mówi, że Gdańsk polubiła z kilku powodów: tu się zakochała, tu przeżyła rok 1970, potem 1980, potem stan wojenny. Lecz poza tym miasto jest i pozostanie dla niej obce. Przyjechała tu na „pięć minut”, i swoje losy z Gdańskiem trwale związała wbrew swojej woli, zupełnie przypadkiem...

Przygotowała
Krystyna Chwin

**Któregoś dnia w pobliżu Powsina
znaleziono miedziany kocioł,
a wewnątrz kilkanaście czaszek
i piszczeli. Płci ustalić nie było można.
W każdej czaszce był ślad kuli.**

(osoby przygniecione przez walący się dom), „Zgnity” albo „Wysuszony”. Względnie najlepiej zachowane były ciała tych, których przywaliły mury zburzonych domów.

Przy nieboszczykach poszukiwano przede wszystkim dokumentów. Odcinano im nieco włosów. Trzeba też było zachować część odzieży i znajdujące się w niej przedmioty. Wszystko to Aleksandra umieszczała w szarych kopertach, na których najczęściej wpisywała oznaczenie NN.

nie wie, jak ciotka zносиła straszliwy fetor.

Jakiś czas potem rzeczy zgromadzone w kopertach wyłożono w siedzibie ZG PCK przy ul. Pięknej publicznie, aby osoby poszukujące bliskich mogły zidentyfikować ślady. Ale włosy zmieniają kolor, ubrania niejednokrotnie też były mylące, kenkarty fałszywe, toteż było wiele pomyłek.

Taka to była piękna, dobrze płatna praca.

Gdańskie pięć minut

Kiedy praca przy ekshumacjach dobiegała końca, Aleksandra dowiedziała się, że szkoła pielęgniarska będzie przeniesiona do Gdańskiej Akademii Le-

Czaszki w kotle

Któregoś dnia w pobliżu Powsina znaleziono miedziany kocioł, a wewnątrz kilkanaście czaszek i piszczeli (bez żeber i most-

I
L
T. 2897/WSK

AK
Warszawa

CELINSKA Aleksandra
ur. 1921-04-04

Sauitaniiska woddziale Radostawa
w Powstanie Warszawskim. Po upadku
Powstanie porostala wraz z koleżankami
w U-lic, gdzie zajmowała się udzielaniem
pomocy osobom starszym i opuszczonym,
które lokowała w niole przy ul. Komkowej.
Gdy Niemcy wyucili podopiecznym Aleksy
drogę, otymczasem postanowili ewakuować
się i udali się do Szymonowa, a następnie
na poludnie Polski, celem poluzenia
się z matką. Po powrocie do Warszawy
była zatrudniona w PCK przy ewidencji o-
winnym powstaniu
voffo

2

T. 2897/USK

CELIŃSKA Aleksandra

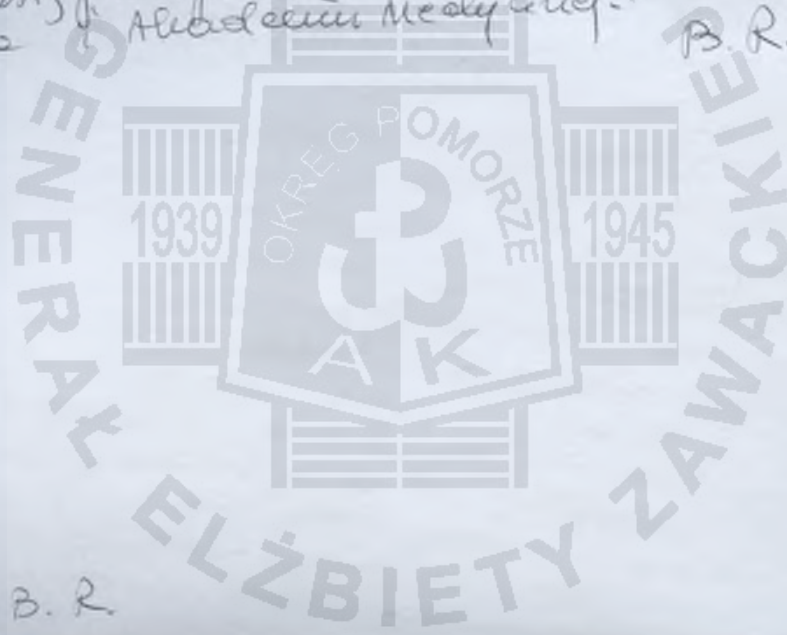


B. Rojels 2013.

możliwość. Od jesieni 1945 r. przebywa w Głogowie
gdzie robiłby specjalność pielęgniarstwa
a następnie pracował w Morskim Ugołku
zdrowia Akademii Medycznej.

B. R.

2013. B. R.



CELINSKA Aleksandra

